

Płaska Ziemia

2 czerwca 2018

Wszystko, czego się dowiecie, będzie tylko grą pozorów.

„Jedziesz zatłoczonym tramwajem do pracy, oglądasz mecz, siedząc na wysłużonej kanapie, wpatrujesz się w błady ekran laptopa w pokoiku na 11 pietrze krakowskiego blokowiska albo trzymasz dziewczynę za rękę gdzieś na plaży w Copacabanie. Nie. Tak tylko ci się wydaje. To są tylko zmieniające się scenerie, różne dekoracje – jak w teatrze. Tak naprawdę twoje Ja zawsze jest i będzie w tym samym miejscu. W centrum trójwymiarowej i kolorowej wizualizacji stworzonej przez twój umysł. Żadne światło w niej nie istnieje, a to, co obserwujemy, to jest tylko jego wyobrażenie, które jest dominującym nośnikiem informacji o bryłach i tym, co się im przydarza w wyimaginowanej przestrzeni. Jesteś tam sam, jeden i samotny, nawet wtedy, jeśli jedziesz zatłoczoną windą. To twoja klatka i więzienie. Skazany jesteś na wnioskowanie o świecie zewnętrznym na podstawie badania wyobrażenia powstałego w twoim umyśle. Nie tylko ty, ale i Kopernik, Darwin i Einstein”.[1]

Gdzie są umieszczone oczy, które obserwują tą stworzoną w twoim umyśle rzeczywistość? – Bo przecież ją obserwujesz. Czy w tej postaci, która jak zauważasz, jest tobą? Ale przecież ta osoba jest przez ciebie wyobrażona. Jak możesz obserwować coś oczami urojonej postaci? I słusznie, nie możesz. W tej wirtualnej rzeczywistości stworzonej w twoim umyśle ta postać, twoje ciało, określa środek wszechświata dla ciebie, twoją unikalną perspektywę poznawania. Nic więcej i aż tyle. Pamiętaj o tym nawet, wtedy gdy uda ci się zobaczyć w urojonym lustrze, swoje wyjątkowe oczy. Bardzo często oglądasz ten trójwymiarowy i kolorowy świat nawet z zamkniętymi oczami. Nachodzi cię co noc w czasie twoich marzeń sennych. Niektórym pacjentom w czasie śmierci klinicznej, psychonautom, medytującym, ludziom odurzonym różnymi substancjami przydarza

się jeszcze bardziej niezwykle przeżycie tzw. out of body experience, czyli wyjście z perspektywy widzenia świata poprzez urojone ciało i odbywanie nieraz odległych podróży w przestrzeni i czasie. Być może tak się im wydaje, a eksplorują tylko pokłady naszej wielowarstwowej świadomości. Ale to już temat na kolejną opowieść.

Czy istnieje na „zewnątrz” poza tą wizualizacją jakiś świat, nazwijmy go „terenem”? Czy jest on trójwymiarowy i kolorowy, gorący lub zimny, pachnie czy nie a bryły są mniej lub bardziej ciężkie? Nad tym zastanawiają się i będą sobie w nieskończoność łamać głowę następne pokolenia. Abstrahując czy jest gdzieś ten „realny” fizyczny świat, czy nie, to musimy uświadomić sobie, że nam jako źródło poznania dana jest tylko i wyłącznie Wirtualna Rzeczywistość naszych umysłów. Utkany z algorytmów, informatyczny system. My wszyscy, nasze umysły, działają w obrębie tego samego informatycznego systemu. Takiego powszechnego Windowsa, tak jesteśmy stworzeni. Takie są koleiny, po których poruszają się nasze, ludzi umysły.

Zamiast ikonek pojawiających się na ekranie komputerów i laptopów, które produkują nasze firmy informatyczne, u nas Ludzi w przestrzeni naszych umysłów rozgrywają się dynamiczne sceny z udziałem przeróżnych trójwymiarowych brył. Postrzegana materia w nich to zamrożone w czasie procesy przedstawione jako przedmioty, zwizualizowana i łatwa do zrozumienia informacja – takie nasze graficzne środowisko pracy.

Naukowcy badają nasze ciała, poznają zakodowaną w DNA jego budowę. Dlaczego nie spędzają im snu z powiek, równie a może i ważniejsze pytania. Jak wchodzimy w posiadanie oprogramowania naszych umysłów? Kiedy i jak wgrywa się nam ten powszechny Windows. Kto lub co zarządza tym systemem operacyjnym i mentalnym łączącym nas internetem?

Jesteśmy cywilizacja wyobrażeniowo-emocjonalną, gdzie każdy żyje w swoim wyobrażonym (urojonym) świecie przeładowanym emocjami.

Świat, ten, w którym przebywa stale nasz umysł, to Mapa, pewne wyobrażenie o terenie, jego model. Wyselekcjonowany, abstrakcyjny obraz nieistniejącej nigdzie poza naszymi umysłami trójwymiarowej i kolorowej rzeczywistości i nadbudowane ponad nim wynikające z jego kontemplacji, kolejne następne „fakty umysłu”.

To, co dzięki specyfice świadomości obserwujemy oczami naszej urojonej postaci to myśłokształty. Udaje się nam zidentyfikować te, które zawierają w sobie odpowiedź na pytanie – co ja z tego będę miał? Sami tworzymy też nasze własne myśłokształty i wrzucamy je (raczej zaśmiecamy nimi) tą „trójwymiarową i kolorową”. Są to samochody pralki, lampy uliczne, plastikowe butelki, autostrady i tym podobne. Ale kto zaprojektował drzewo, ptaka lub kobietę?

Niemniej jednak aby pojawiło się spostrzeżenie, a potem myśl, musiała istnieć zainstalowana uprzednio w nich możliwość do wykonywania takich operacji. Pewien program obróbki informacji, który, jak i wiele innych jest nam wpisany razem z Windowsem, a do którego nie mamy dostępu i w żaden sposób nie możemy go modyfikować.

„Wszystko, co wiemy, nasza wiedza to wnioski wysnute na podstawie eksperymentów myślowych, w których dokonaliśmy pewnych założeń, przyjmując je za pewnik. Cała nasza wiedza to wyobrażenia, niektóre z nich nazywają się naukowe” – wacekplacek.

„W krainie umysłu to, co uważa się za prawdę, jest nią lub staje się prawdą w granicach wyznaczonych przez doświadczenie. Granice te są z kolei następnymi przekonaniami, które należy przekroczyć. W krainie umysłu nie ma żadnych granic” – dr John Lilly.

Myśląc, analizujemy rzeczywistość naszych umysłów, ich kreacje, bo do niej mamy tylko dostęp, a nie świat zewnętrzny (fizyczny). Gonimy za mirażami. Nie zauważamy różnicy między

„terenem” a „mapą”. W zasadzie wszyscy w mniejszym lub większym stopniu. Trudno pozbyć się tych automatyzmów, tak się nierozzerwalnie zrosły. Jesteśmy też silnie indoktrynowani, aby utrwalić w nas przekonanie (wbrew naszym pierwotnym odczuciom), że to ten zewnętrzny, fizyczny świat jest jedyny, prawdziwy i dominujący w odróżnieniu od tego mało znaczącego, wewnętrznego, bo jest to korzystne dla obecnego systemu ekonomicznego. Takie wychowanie do materializmu i konsumpcjonizmu.

Jak olbrzymie stały się już te nasze mapy. Jak bardzo rozciągnęliśmy ten nasz wspólny świat?

To w świecie mapy godzinami mogą się kłócić wyobrażenia twojej żony z twoimi własnymi (lepiej odpuść sobie, zanim jeszcze zacząłeś). Ten świat jest bez granic, rozciągliwy i nieskończony. Pomieszkują w nim 32 biliony komórek, które zbudowały twoje ciało wraz z 200 bilionami mniej lub więcej potrzebnych bakterii, takich małych ruchliwych wszędobylskich i sprytnych istotek (a o niezliczonych cząstkach materii, z których są zbudowane, już nie wspominając). Są tu galaktyki wypełnione miriadami gwiazd, czarne dziury, ciemna materia i zmarszczki w czasoprzestrzeni. Jest tu Big Bang i powstanie wszechświata w wyniku eksplozji materii o wielkości ziarnka grochu. Pomieszkują tu też miliardy lat ewolucji wraz z marzeniami o idealnym społeczeństwie.

„To jest ten nasz straszny Matrix. Rzeczywistość, w której człowiek wierzy, że pojęcia odzwierciedlają realność. Dlatego ludzie błędzą, bo wierzą dosłownie w słowa, nie potrafią odczytać kontekstu, metafor, alegorii, nie pojmują, że każda nazwa to tylko symbol, a nie realny opis rzeczy” – wacekplacek.

W tym sensie Matrix ciebie ma!

„Z więzienia własnych wyobrażeń można się wyrwać wyłącznie

dzięki samoświadomej obserwacji i pracy nad sobą” – Georgij Iwanowicz Gurdżijew.

Ach, a nasza Ziemia? Jest płaska i opiera się na czterech słoniach. Nie, jest kulą i pędzi przez kosmos. Tak jest kulą, ale my żyjemy na jej wewnętrznej powierzchni. Nie Ziemia to cztery poruszające się obręcze. Absolutnie nie bo w ponad trójwymiarowej przestrzeni wszechświata jest to bryła, której kształtu nie potrafimy sobie wyobrazić. Nie przerywajmy tego dialogu ekspertów, niech trwa. Nie ograniczajmy fantazji „naukowców”, artystów naszych wyobrażeń w ich twórczej pracy. Fajnie jest, przynajmniej się nie nudzimy.

Bryły to kreacje naszych umysłów. Ziemia nie jest żadną z nich, opisać ją można jako pole możliwości. Tutaj powstają myślokształty, niektóre z nich są naszego autorstwa. Kulista Ziemia to wymyślony przez nas model, uproszczona wersja, która dzisiaj pozwala nam korzystać najwięcej z jej potencjału.

Zresztą pal sześć płaską Ziemię. Ostatecznie kogo to obchodzi? Co innego taka medycyna, która opierając się na „naukowych dowodach”, serwuje lecznicze terapie dla milionów Polaków. Ale to już następna historia.

Oczywiście ten artykuł, który zaprezentowałem tutaj to uświadomione, moje własne wyobrażenia.

Autorstwo: Darius

Źródło: [Facebook.com](https://www.facebook.com), WolneMedia.net

PRZYPIS

[1]

<https://wolnemediamedia.net/einstein-i-najstraszniejsza-z-wszystkich-tajemnic-2/>